ROCZNIK IX STYCZEŃ 1930 NR. 1

NAFTA

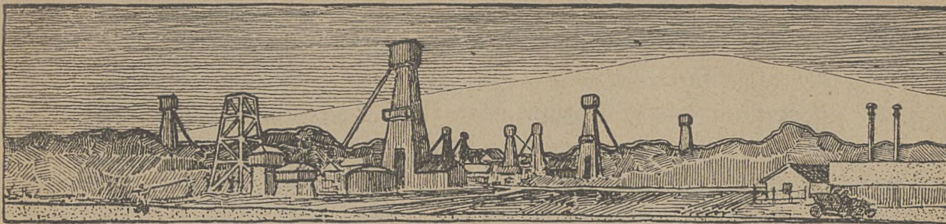
MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

TREŚĆ:

WYDAWANY PRZEZ SPÓŁDZIELNIĘ ZWIĄZKU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH.

ROCZNIK IX STYCZEŃ 1930 NR. 1



NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM
WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

CENA ZESZYTU 1 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ.,
PÓŁ STRONY 30 ZŁ, ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RACHUNEK P. K. O. 148.476

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA LEONA SAPIEHY L. 3**

REDAGUJE KOMITET
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **SYLWESTER ZAJĄCZKOWSKI**

PRZEDRUK DOZWOLONY ZA PODANIEM ŹRÓDŁA

JÓZEF SZLEMIŃSKI.

Oświetlenie sytuacji w naszym przemyśle naftowym i wytyczne polityki naftowej w dobie obecnej.

Miarą naprężonej sytuacji w przemyśle naftowym są liczne, zwłaszcza w ostatnich kilku miesiącach konferencje, zjazdy, zebrania, a wreszcie memorjały przedkładane Rządowi, oraz coraz to liczniejsze wystąpienia w publicystyce i zgrzyty w prasie.

Pochodzi to stąd, że nasz przemysł naftowy, w konsekwencji opanowania go przez wielki światowy kapitał rafineryjny i bankowo-spekulacyjny, znalazł się w obliczu poważnych trudności — niejako w impasie.

W rezultacie wieloletnich błędów popełnianych przez nasze czynniki państwowe, pod wpływem wielkich koncernów rafineryjnych, kwitnący ongiś przemysł naftowy, zbudowany i doprowadzony do rozkwitu, w trudnych warunkach, własnym wysiłkiem polskich przemysłowców naftowych, znalazł się nad brzegiem przepaści, zaś jego twórcy zeszli do roli parjasów i kopciuszków w obrębie własnego Państwa.

Ten katastrofalny stan rzeczy przejawia się w stale postępującym spadku produkcji w głównem zagłębiu borysławskiem, w znikomej ilości nowych wierceń i w zniechęceniu, jakie w polskich sferach naftowych tym objawom towarzyszy. To ostatnie zjawisko jest następstwem, należy

przypuszczać, nie żadnej planowej, a tylko nieprzemyślanej i wadliwej polityki naftowej sfer decydujących, ulegających zanadto zgubnym wpływom i złudnym nadziejom, polegającym na przypuszczeniach, że na drodze popierania obcych kapitałów i dostosowania polityki naftowej do wymogów tych kapitałów pozyskamy je sobie i doprowadzimy przy ich pomocy do ożywienia wiertnictwa i rozbudowy naszego przemysłu naftowego.

Jeśli się zatem pragnie przemysł ten uchronić od kompletnej zagłady, to należy się zdobyć na gruntowne rozwiązanie tego problemu. Żadne bowiem połowiczne załatwienie, żadne półśrodki, ani też łatanina nic tu nie pomogą, a conajwyżej doprowadzą do dalszego zaognienia, rozgoryczenia i zniechęcenia.

Zdaniem mojem sytuacja w przemyśle naftowym doszła do takiego napięcia, że dłużej już zwlekać z jej ostatecznem załatwieniem niepodobna.

Na całość dzisiejszego kryzysu w naszym przemyśle naftowym składa się mnóstwo różnorodnych przyczyn, z których bardzo wiele pochodzi z teraźniejszej rzeczywistości. Nadmiar rafineryj w stosunku do niewystarczającej i stale malejącej produkcji surowca, zwłaszcza standardowej marki borysławskiej, wysokie koszty wydobycia i eksploatacji, widmo niewystarczalności na pokrycie własnego zapotrzebowania, następnie rozbicie tego przemysłu na parę oddzielnych ugrupowań nierównomierny stopień zainteresowania w tym przemyśle, kolizje interesów i w związku z tem wzajemne tarcia — wszystko to razem tworzy niezwykle skomplikowaną sytuację.

W dzisiejszej konstelacji nasz przemysł naftowy podzielony jest na trzy niezależne ugrupowania, któremi są: kartel pod nazwą Syndykatu Przemysłu Naftowego, małe rafinerje, oraz producenci surowca bez własnych rafineryj.

Nieco więcej miejsca wypada poświęcić Syndykatowi Przemysłu Naftowego, ze względu na to, że wiele sobie po nim obiecywano i spodziewano się na tej drodze doprowadzić do konsolidacji i uporządkowania stosunków w tym przemyśle.

Wypada więc zastanowić się nad tem, czy zamierzony cel został osiągnięty i w jakim stopniu, a jeżeli nie, to dlaczego. Należy sobie ponadto odpowiedzieć na pytanie czy kartel naftowy, jeśli się nawet celowość jego istnienia uzna w dzisiejszej swojej konstrukcji, jest zdolny do spełnienia zadania jakie mu się wyznacza.

Oczywista, że na wszystkie te pytania pozostaje tylko jedna jedyna odpowiedź negatywna; nadzieje pokładane w kartelu zawiodły i zamierzone cele nie zostały osiągnięte.

W dziedzinie organizacji eksportu nie zaszły oczekiwane zmiany. Syndykat nie doprowadził do zawiązania wspólnej organizacji eksportowej i z wyjątkiem wspólnej sprzedaży parafiny, na rynkach zagranicznych nie występuje jednolicie, lecz eksportują i sprzedają zagranicą

poszczególne skartelizowane firmy — każda zosobna, wzajemnie z sobą konkurując. Rzecz prosta, że stan taki dezorganizuje i podcina nasz eksport, zaś koszty tej dezorganizacji ponosi kraj.

Nieznośny i niezmiernie szkodliwy dotychczasowy stan rzeczy w dziedzinie eksportu naszych produktów naftowych żadną miarą nie może być nadal przez czynniki państwowe tolerowany. Kraj płaci niesłychanie wysokie ceny za produkty finalne dla wyrównania strat, jakie przemysł rafineryjny w Polsce ponosi przy eksporcie, zatem ma prawo domagać się, aby ważna ta dziedzina została conajrychlej uporządkowana. Kraj wreszcie ma prawo żądać ujawnienia cyfr eksportowych i stwierdzenia stopnia udziału w eksporcie i strat ponoszonych przez poszczególne eksportujące firmy rafineryjne. Wiemy bowiem dobrze, że parafina ma dobrą cenę, zaś benzyny eksportuje się coraz mniej.

Płacąc bardzo wysokie ceny za produkty naftowe na rzecz koncernów zagranicznych, celem zapewnienia im rentowności, kraj oczekiwał i miał pełne prawo oczekiwać korzyści w postaci znacznie wzmożonego ruchu wiertniczego. Tymczasem tak się nie dzieje. Eksportu uporządkowanego nie mamy, zaś nowe wiercenia są prowadzone w znikomych rozmiarach. Niektóre skartelizowane firmy wcale nie wiercą.

Z wielką biedą i pod silnym naciskiem Rządu doszło wprawdzie do zawiązania spółki dla prowadzenia wierceń poszukiwawczych pod firmą S. A. „Pionier". Jednak już wówczas w samem założeniu popełniono wielki błąd przez to mianowicie, że spółkę tę pozostawiono w niepodzielnem władaniu jej akcjonarjuszy, którzy ociągali się z jej zawiązaniem i nigdy poważnie nie zamyślali o prowadzeniu wierceń w tej formie, ani też ze swego stanowiska nie uważali za potrzebne i sprawiedliwe pociąganie ich do zawiązywania takiej spółki, lub składania w jakiejkolwiek bądź formie specjalnych funduszów na pionierskie cele wiertnicze. Spółkę tę zawiązano, bo tego wymagała ówczesna sytuacja, jednakże bez zamiaru wywiązania się na serjo z przyjętych zobowiązań. To, że niedawno założono dwa czy też trzy nowe szyby, niech nam zanadto nie przesłania tej rzeczywistości, nikt bowiem nie wątpi, że stało się to pod wcale silnym naciskiem P. Ministra Przemysłu i Handlu i przypuszczać należy, że P. Minister Kwiatkowski niejednokrotnie miał powody do przypominania w formie wyraźnej, że to jest właściwe zadanie „Pioniera", zaś ówczesny Prezes „Pioniera" i naczelny dyrektor „Polminu" p. Minister Boerner napewno był zmuszony nie raz jeden energicznie domagać się rozpoczęcia wierceń. Gdyby nie te zdecydowane nalegania rozpoczęcia wierceń, nie prędko byśmy się doczekali, albo też nigdyby to nie nastąpiło. Fakt ten conajwyżej dowodzi, że „Pionier" spełniłby pokładane w nim nadzieje jedynie wówczas, jeśliby w nim zasiadały osoby niezależne z poza grona skartelizowanych firm, oraz, że wywiązanie się przez te firmy, na terenie „Pioniera" z przyję-

tych przez nie zobowiązań, nastąpić może jedynie pod zdecydowanym i energicznym naciskiem czynników państwowych.

Podobne przypuszczenia nie są bezpodstawne. Mamy tego dowody oparte nietylko na powyższym przykładzie.

W statucie S. A. „Pionier“ znajduje się postanowienie, że między innemi, celem jej jest popieranie wierceń poszukiwawczych, podejmowanych przez inne przedsiębiorstwa prywatne. Otóż w zarządzie „Pioniera“ wytłumaczono sobie, że postanowienie statutowe nie jest równoznaczne z obowiązkiem jego wykonywania. Jednakże również na życzenie P. Ministra P. i H. i na energiczne żądanie P. Ministra Boernera jakoś w pierwszej połowie ub. r. zdecydowano się w „Pionierze“ na zrealizowanie problemu popierania poszukiwawczych wierceń, podejmowanych przez inne przedsiębiorstwa. Zastanawiano się nad formą, powzięto uchwały, opublikowano o tem szeroko w prasie, a w rezultacie wydzielono na ten cel mikroskopijną sumę 200.000.- zł. i oddano ją Bankowi Naftowemu, lecz na takich warunkach, że właściwie Bank ten niewiele, albo i nic z tą sumą zrobić nie może, ponieważ musiałby udzielać kredytów na warunkach bardzo uciążliwych, lub też wyłącznie na własne ryzyko, na co sobie pozwolić nie może. Dość, że jak dotąd wynik jest taki, że kooperację tej spółki w dziedzinie wiertnictwa z innemi przedsiębiorstwami, zwłaszcza krajowemi, słabszemi finansowo, należy uważać, narazie przynajmniej, za pogrzebaną. A szkoda, bo wielkie koncerny zagraniczne właśnie na gruncie „Pioniera“ miały dobrą sposobność do wykazania, że na ożywieniu wiertnictwa u nas im zależy, że tego pragną i że są gotowe do finansowego współdziałania w tej mierze z kapitałami krajowemi. Dzieje się niestety inaczej, koncerny zagraniczne przy każdej sposobności wymownie stwierdzają, że myśl ożywienia u nas wiertnictwa jest im w zasadzie obca i że kraj nasz traktują wyłącznie jako wcale niezły rynek zbytu, spadkiem natomiast surowca wcale się nie trapią, bowiem lukę tę w ich pojęciu można będzie wypełnić ropą importowaną.

Jeśliby zaś wymagania tej natury i podobne rozumowania wydawać się miały dziwnemi, to w opowiedzi podkreślić należy, że S. A. „Pionier“ nie sposób traktować narówni z każnem innem przedsiębiorstwem, bowiem jej zawiązanie pozostaje w ścisłym związku z polityką wysokich cen za produkty naftowe w kraju. Stanowi jedno więcej uzasadnienie tych cen i łączy się ściśle z całością polityki kartelowej Rządu.

Z naprowadzonego oświetlenia wynika, że poważniejszych korzyści z faktu zawiązania i podtrzymywania kartelu dotychczas nie odnieśliśmy. Conajwyżej można mówić o korzyściach bezpośrednich, te jednak przypadły w udziale bodajże wyłącznie skartelizowanym firmom rafineryjnym, które wyrozumowały sobie poprostu, że kartel istnieje dla utrzymywania odpowiedniej konjunktury i po to aby ciągnąć z niej możliwie największe zyski i tak też postępują, co wcale im nie

przeszkadza w ustawicznem narzekaniu na ofiary, jakie rzekomo dla utrzymywania Syndykatu ponoszą. Natomiast poparcie Rządu, z jakiem kartel się spotyka, wytłumaczono tam sobie zainteresowaniem w nim „Polminu".

Mimo to wszystko, w sytuacji, w jakiej nasz przemysł naftowy, w dobie obecnej się znajduje, uważam za pożądane i podyktowane celowością utrzymanie nadal kartelu, lecz w formie zmodyfikowanej, dostosowanej do wymogów chwili z uwzględnieniem przedewszystkiem interesów produkcji ropnej, jako istotnej dla rozwoju naszego przemysłu naftowego. Dzisiejsza bowiem struktura kartelu i jego skład nie zezwala na spełnienie przezeń tych zadań i osiągnięcie tych celów, jakie mu się wyznacza, pomijając już brak ku temu chęci.

Nawiasem zaznaczam jeno, że już sama różnorodność skartelizowanych firm wskazuje, że kartel w tej konstrukcji jest tworem zanadto sztucznym i pozbawionym widoków trwałości. Do kartelu bowiem należą zagraniczne koncerny rafineryjne z własną produkcją surowca, niezawsze wystarczającą na pokrycie ich własnych kontyngentów, obok większych i wielkich rafineryj nie posiadających własnego surowca. Do kartelu należy również Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin", która jak to powszechnie wiadomo, własnej ropy nie posiada i przetwórczość swoją opiera na t. zw. ropie bruttowej, pobieranej na podstawie zastrzeżonego jej ustawowo prawa pierwokupu. Z faktu tego wynika jasno, że jest tam poprostu za wiele przeciwieństw i za mało spoistości.

W momencie zawiązania kartelu interesy rafineryjne wysunęły się na pierwsze miejsce i wzięły górę zwłaszcza nad interesami produkcji ropnej, znajdującej się w rękach średnich i małych przedsiębiorstw kopalnianych, która dziś jeszcze wynosi ponad 25% całej produkcji surowca i którą wówczas najwyraźniej zlekceważono i celowo pozostawiono na uboczu. Produkcję tę wówczas z miejsca podporządkowano interesom skartelizowanych koncernów zagranicznych, które traktują ją jako istniejące zło konieczne, co znajduje wyraz w wypowiadanych przez te firmy twierdzeniach, iż one ponoszą całkowity ciężar utrzymywania tej produkcji, co ma znaczyć, że inaczej ona by nie istniała. Jabym powiedział inaczej, że to produkcja ropna zarówno wielkich jak i małych firm ugina się pod ciężarem nadmiaru u nas rafineryj, które wszystkie pragną się utrzymać, a dla których nie starcza surowca. Jeżeli zaś kto utrzymuje, nie tyle produkcję ropną, co cały nasz przemysł, a zwłaszcza kartel, to tym kimś jest kraj!

Pominięcie jednak przy zawiązywaniu kartelu naftowego produkcji ropnej okazało się błędem, który wkrótce srodze się zemścił. Skutki tego dzisiaj obserwujemy. Skartelizowanym rafinerjom, zwłaszcza tym bez produkcji, zabrakło ropy. Klinem pomiędzy kartel, a producentów

ropnych wcisnęły się małe rafinerje, które zaczęły skupywać ropę pozakartelową i wypierać skartelizowane rafinerje z lukratywnego rynku krajowego. Klin ten powoli ale pewnie zaczął rozsadzać kartel. Należało na gwałt pomyśleć o ratunku. Cóż się jednak dzieje? Oto zamiast wkroczyć na jedynie właściwą drogę, którą wskazywał rozsądek, na drogę reorganizacji kartelu, polegającej na wytworzeniu warunków umożliwiających producentom ropnym wejście do kartelu, popełnia się dalszy błąd, pomija się interesy tych producentów i wkracza się na drogę targów z małemi rafinerjami, celem doprowadzenia do ich zamknięcia za cenę horendalnych odpłat, które ponieść ma kraj i producenci ropy.

Wytwarza się paradoksalna sytuacja. Wówczas kiedy niema pieniędzy na ożywienie wiertnictwa i eksploatacji kopalń, kiedy Bankowi Naftowemu, na cele wierceń poszukiwawczych wydziela się przez „Pionier" zaledwie 200.000. zł., w dodatku za warunkach niemożliwych do zrealizowania, grupie spekulantów, która się nagle ni stąd ni zowąd pojawiła na horyzoncie przyznaje się za wstrzymanie ruchu krośnieńskiej rafinerji 240.000.— dolarów i odrazu na poczet tej sumy wypłaca się około 100.000.— dolarów. Inne małe rafinerje, w części niezdolne nawet do podjęcia ruchu, lub znajdujące się w obliczu bankructwa, otrzymują propozycje podobnie wysokich odpłat, byle jeno ruchu nie podejmowały lub też ruch ten wstrzymały.

Najlepszym jednak dowodem wadliwości dzisiejszej konstrukcji kartelu i stwierdzeniem błędów popełnionych przy jego zawiązywaniu jest fakt, polegający na tem, że skartelizowana jasielska rafinerja również wstrzymała ruch swej fabryki wzamian za dostarczenie jej przez kartel coś około 240 cystern miesięcznie już gotowych produktów naftowych, po cenach eksportowych, do rozsprzedaży w kraju po cenach bez porównania wyższych od cen eksportowych.

W tej sytuacji nikogo też nie może dziwić pogłoska, że druga skartelizowana firma Standard-Nobel ponoć oświadczyła gotowość zastanowienia swej rafinerji w Libuszy na analogicznych, czy też nawet identycznych warunkach, z oddaniem jakoby swej produkcji ropnej „Małopolsce". Zgóry się zastrzegam, że powątpiewam w wiarogodność tej wersji i przypuszczam, że raczej mogła to być złośliwa aluzja ze strony tej firmy z racji osobliwego układu jasielskiej współkontrahentki z kartelem. Chociaż kto wie. Czasami różne nieprawdopodobieństwa mogą się okazać prawdziwemi.

Jednakże to są już curiosa, nad któremi nie wolno przejść do porządku. Należy bezwarunkowo wejrzeć w te niezdrowe stosunki i z całą energją im się przeciwstawić. Niema bowiem zgoła najmniejszego powodu, dla którego kraj, który niema pieniędzy na cele produktywne i na zaspokojenie swych najpilniejszych potrzeb, ma ni stąd ni zowąd ponosić olbrzy-

mie opłaty dla usuwania trudności rafineryjnych, jakie się wyłoniły dzięki wadliwej konstrukcji kartelu.

W sytuacji jaka się wytworzyła w dziedzinie naszego przemysłu naftowego najwłaściwszą, najzdrowszą i najskuteczniejszą formą rozwiązania nagromadzonych zawiłości, byłaby kartelizacja koncernów rafineryjnych, posiadających własną produkcję surowca, tak zwanych producentów-rafinerów, w połączeniu z producentami ropnymi z włączeniem jedynie „Polminu". Inne natomiast rafinerje nie posiadające własnych kopalń, o tyle tylko mogłyby być dopuszczone do kartelu, o ile zobowiązałyby się do prowadzenia corocznie wierceń, według pewnej zgóry określonej skali. Inne zaś, te które uchylałyby się od prowadzenia wierceń należałoby pominąć i pozostawić poza kartelem.

Jedynie tak pomyślany i skonstruowany Syndykat Naftowy byłby wyposażony we wszelkie warunki potrzebne do opanowania trudności, wynikających z dzisiejszej rzeczywistości, do stworzenia zdrowych podstaw dla dalszego rozwoju naszego przemysłu naftowego i do spełnienia wszystkich tych zadań, jakie mu się wyznacza.

Wówczas jeno kraj zrozumie sens ponoszenia wysokich opłat za produkty naftowe, kiedy Syndykat Naftowy skonstruowany będzie na warunkach korzystnych dla rozwoju produkcji ropnej i kiedy w konsekwencji tej konsolidacji na prawdę nastąpi ożywienie wiertnictwa, z uwzględnieniem w znacznie szerszym zakresie wiertnictwa poszukiwawczego w dążeniu do odkrycia nowych pól naftowych na całem naszem Podkarpaciu.

Natomiast kartel w dzisiejszej formie, w połączeniu z rafinerjami nie posiadającemi ropy, z pozostawieniem na uboczu bezrafineryjnej produkcji ropnej, która jeszcze dziś wynosi ponad 25% całej produkcji ropnej jest oczywistym nonsensem i niema racji bytu. Mamy tego żywe dowody w postaci historji z małemi rafinerjami, zaś przykład z jasielską rafinerją, jest wymownem potwierdzeniem słuszności wypowiedzianego powyżej sądu.

Z tego wynika, że najbliższem zadaniem Rządu, w dziedzinie polityki naftowej w dobie obecnej, winno stać się dążenie do przekształcenia dzisiejszego Syndykatu Przemysłu Naftowego w myśl zasad powyżej wysuniętych, celem oparcia jego budowy na trwałych i zdrowych podstawach. Należałoby skorzystać z pierwszej nadarzającej się ku temu sposobności, aby do tego przekształcenia doprowadzić. Powiedziałbym nawet, że zadanie to jest tak ważne i natury tak bardzo zasadniczej dla samego bytu naszego przemysłu naftowego, że winno stać się osią polityki naftowej Rządu na okres najbliższy.

Osobiście jestem zdania, że rozwiązanie takie, jeśli chodzi o producentów ropnych, stanowczo nie napotkałoby na poważniejsze trudności i dałoby się przeprowadzić daleko łatwiej jak się to powszechnie przypuszcza, z warunkiem, że po stronie przeciwnej byłyby naprawdę szczere

ku temu chęci. Głównych trudności, dla realizacji tej koncepcji, dopatruję się w skartelizowanych rafinerjach bez własnego surowca, które wszelkiemi siłami starać się będą przeciwdziałać jedynie zdrowemu w dzisiejszej sytuacji porozumieniu producentów ropy z producentami-rafinerami, których rafinerje, łącznie z „Polminem“, zdolne są do przerobienia całej naszej produkcji ropy, gdyż takie porozumienie równa się przekreśleniu wpływów i znaczenia tych rafineryj. Jednakże trudności z tej strony okażą się drobiazgiem i dadzą się z łatwością usunąć, o ile pośród rafinerów-producentów ropy nastąpi zrozumienie dla tej koncepcji, która wychodząc oczywiście ze stanowiska równoczesnego rozwoju produkcji ropnej, nie tylko w niczem nie naraża ich interesów, lecz przeciwnie kryje się z nimi. Każde natomiast inne rozumowanie ze strony tych koncernów świadczyłoby wybitnie, że one również mają na względzie cele wyłącznie rafineryjne i handlowe, zaś prowadzenie kopalń traktują jako malum necessarium, wynikające z układu stosunków, których narazie pominąć niepodobna.

Rzecz prosta, że kartelizacja producentów ropy nastąpić może jedynie na podstawie zagwarantowania im umownie, w ramach kartelu, odbioru i przetwarzania ich ropy, na warunkach znacznie korzystniejszych od tych, jakie mają przy sprzedaży swojej ropy, w dzisiejszych warunkach, na wolnym targu, niewykraczających jednak poza granice możliwości. Wszechstronne i szczegółowe formułowanie tych warunków narazie pomijam, gdyż wykracza to poza ramy niniejszego artykułu, a wreszcie jest niecelowe i przedwczesne przed podjęciem konkretnych rozmów na ten temat. Pragnę jeno stwierdzić, że postulaty materjalne producentów ropy z wszelką pewnością dałyby się pomieścić w granicach sum lekkomyślnie wyrzucanych na niezdrowe i demoralizujące odpłaty dla małych rafineryj, a może nawet w skromniejszych rozmiarach, z tą wielką jednak różnicą, że takie załatwienie przyniosłoby poważne korzyści dla całego kraju i wywarłoby bardzo dodatni wpływ na dalsze ukształtowanie się stosunków w przemyśle naftowym. Kto wie czy nawet nie byłby to, pod wielu względami, moment zwrotny w dziejach tego przemysłu w ostatniem kilkunastuleciu.

Ze względu na wielkie rozdrobnienie przedsiębiorstw kopalnianych, kartelizacja tych przedsiębiorstw nastąpić może jedynie na podstawie zawarcia odpowiedniej umowy z nadającą się do tego celu specjalną zbiorową organizacją gospodarczą tych przedsiębiorstw, oczywiście przy współudziale i pod egidą oficjalnej reprezentacji producentów ropy „Związku Polskich Przemysłowców Naftowych“, który jednakże z tytułu swego charakteru organizacji nadrzędnej i niezależnej, oraz ze względu na swoją strukturę prawną powołany jest do reprezentowania i obrony interesów kopalnictwa naftowego w znaczeniu ogólnem na terenie naszego życia publicznego, a nie do prowadzenia bezpośrednich interesów handlowych i przemysłowych na rachunek własny. Na taką

organizację wybitnie nadaje się „Zespół Gospodarczy Polskich Przemysłowców i Spółek Naftowych, spółka z ogr. odp. we Lwowie“, którego cele i zadania zostały bliżej omówione w specjalnym artykule, zamieszczonym w naszem czasopiśmie w Nr. 8—9 z sierpnia i września ub. r. przez który zorganizowani w Z. P. P. N. producenci ropy mogliby wejść do kartelu. Kwestja natomiast personalna — zastępstwa interesów skartelizowanych w ten sposób producentów ropy — niewątpliwie dałaby się uzgodnić w bezpośredniem porozumieniu Z. P. P. N. z „Zespołem“.

Osobiście uważałbym także za bardzo pożądane i wysoce pożyteczne wejście producentów ropy do kartelu w porozumieniu i w ścisłej łączności z „Polminem“. W mojem bowiem pojęciu zespolenie takie byłoby połączone dla „Polminu“ z jego materjalnem wzmocnieniem, zaś obie strony niewątpliwie uzyskałyby przez to znacznie większą niezależność i co najważniejsza utrwalenie swych podstaw.

Przy tej sposobności pragnąłbym rozwiać złudne nadzieje tych niektórych sfer, którym na tem mogłoby zależeć, polegające na przypuszczeniach, że polscy przemysłowcy, a zwłaszcza ich organizacje, mogą się dać użyć za narzędzie do obalenia „Polminu“. Są to iluzje, które muszą pozostać w sferze nieziszczalnych pragnień, bowiem ogół tych przemysłowców, mimo słusznych żalów i krytycznej oceny dotychczasowej polityki „Polminu“, potrafi jednak zachować samodzielność w swoich wystąpieniach i wszelkim podobnym zakusom nadal zdecydowanie się przeciwstawia.

Powracając do przerwanego tematu, to narazie, licząc się z faktem istnienia kartelu w dotychczasowej formie, domagać się należy conajrychlejszego załatwienia sprawy odbioru ropy przez zawarcie umowy ze Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych, ewentualnie na warunkach partycypacji w przeróbce, bądź też przyjmowania ich ropy do przeróbki. W każdym razie stan dzisiejszy powinien ulec co najrychlej zmianie, gdyż pomijając już bezpośrednie poważne straty tych producentów, przyczynia się on do dalszego wydatnego obniżania się produkcji ropy. Natomiast skandaliczne targi z małemi rafinerjami, prowadzone na rachunek kraju, należy bezwarunkowo przerwać.

Mimo to wszystko czynniki, którym zależy na rozwoju przemysłu naftowego u nas, dążyć powinny zdecydowanie i energicznie do reorganizacji kartelu, celem skartelizowania przedewszystkiem produkcji ropnej, choćby za cenę rozwiązania dzisiejszego kartelu, po to aby w jego miejsce powstał natychmiast nowy oparty na trwałych i zdrowych podstawach.

MARJAN ROSENBERG

Kodyfikacja prawa naftowego a obcy kapitał.

Artykuł p. Prof. Dra Marjana Rosenberga, poświęcony zmianie ustawodawstwa naftowego, zamieszczamy jako dyskusyjny w przeświadczeniu, że przeprowadzenie publicznej dyskusji na ten aktualny i niezmiernie doniosły temat, może się przyczynić do wyświetlenia wielu momentów dla rozwoju kopalnictwa naftowego u nas istotnych i do wydania nowej ustawy naftowej odpowiadającej rzeczywiście naszym potrzebom. Kierowani tą myślą zamieszczać będziemy wszystkie głosy zarówno za jak przeciw akcesji. REDAKCJA.

I

Znaczenie kodyfikacji naftowej.

Jedną z najżywotniejszych kwestyj, napróżno od szeregu lat domagających się rozwiązania, jest sprawa kodyfikacji ustawodawstwa naftowego. Nie może wprawdzie ulegać kwestji, że ustawodawstwo choćby najlepsze, samo nie stworzy i nie rozwinie kopalnictwa i przemysłu, atoli przy właściwej i celowej akcji społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie przy fachowem i objektywnem kierownictwie i poparciu tej akcji ze strony Rządu, jako naczelnego regulatora naszego życia gospodarczego, dobre ustawodawstwo naftowe, odpowiadające w pierwszym rzędzie potrzebom i zagadnieniom własnej polityki narodowej, przy równoczesnem zgodnem skoordynowaniu powyższych czynników, stanie się jednym z głównych motorów rozwoju i rozkwitu kopalnictwa i przemysłu naftowego. Natomiast ustawodawstwo wadliwe, kierujące się względami abstrakcyjnemi, bez uwzględnienia istotnych potrzeb codziennego życia gospodarczego, zamiast spełnienia powyższej motorycznej funkcji ożywczej, staje się jedynie zaporą i hamulcem rozwoju, jak się ma rzecz z obecnem ustawodawstwem naftowem, a zwłaszcza z obiema austrjackiemi nowelami naftowemi z 9. stycznia 1907 i z 22. marca 1908 r.

Zdawałoby się, że wobec powyższej oczywistej prawdy, iż dobre ustawodawstwo naftowe ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju naszego kopalnictwa i przemysłu naftowego, powinna u ogółu naszych przemysłowców naftowych zaznaczyć się jednolita akcja i dążenie do zgodnej kodyfikacji ustawodawstwa naftowego.

II

Zamierzenia obcego kapitału.

W rzeczywistości jesteśmy świadkami wprost przeciwnego zjawiska, ileże organizacje opanowane przez *obcokrajowy* kapitał rafineryjny, a przywłaszczające sobie niesłusznie legitymację do wyłącznego repre-

zentowania polskiego przemysłu naftowego, od dłuższego czasu informują Rząd postronnie w kierunku sprzecznym z potrzebami naszego przemysłu naftowego.

Przyczyna tego leży w anormalnem ukształtowaniu się stosunków w naszym przemyśle naftowym, a w szczególności w okoliczności, że przy pomocy rzeczonych organizacyj i powolnych mu czynników, amerykański Standard, łącznie ze sprzymierzonym z nim obcokrajowym kapitałem rafineryjnym, stara się narzucić Rządowi politykę naftową, idącą wyłącznie i jedynie po linji swych światowo-monopolowych tendencyj.

Celem przeto zrozumienia, rozbieżnych z naszemi interesami, tendencyj Standardu, należy w krótkim zarysie przedstawić wytyczne polityki monopolowej Standardu i jego zamierzenia w odniesieniu do polskiego przemysłu naftowego.

III

Polityka Standardu.

Ogólna polityka Standardu zdąża wszędzie do uzyskania światowego monopolu naftowego, a w następstwie z chwilą opanowania produkcji i handlu naftowego danego kraju, do bezwzględnego podporządkowania ich monopolowym interesom amerykańskiego trustu naftowego. Monopol naftowy Standardu w jakimkolwiek kraju, równa się bezwzględnemu wyzyskowi danego kraju przez Standard, a najlepszym chyba tego dowodem będzie okoliczność, że jeszcze w czasach przedwojennych rząd Stanów Zjednoczonych w drodze akcji ustawodawczej rozwiązał trust Standardu, jako niebezpieczny dla interesów gospodarczych Stanów Zjednoczonych, własnej ojczyzny Standardu i odnośna Bill Sherman dotąd nie straciła ważności w Stanach Zjednoczonych.

W czasie wyprzedzającym wojnę światową również inne kraje bronią się przed monopolem naftowym Standardu, jako godzącym w interesy najszerszych mas ludności, a w odniesieniu do Małopolski, gdy przed wojną światową standardowskie Towarzystwo „Vacuum Oil Company“ buduje wielką rafinerję w Czechowicach, rząd austrjacki wydaje tajną instrukcję swym kolejom, zakazującą im ładowania cystern naftowych standardowskiej rafinerji. Wówczas „Vacuum Oil Company“ przeciw zarządzeniom austrjackich kolei państwowych wnosi zażalenie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego we Wiedniu, który zgodnie z obowiązującemi ówcześnie przepisami znosi to zarządzenie jako bezprawne.

Ponieważ rząd austrjacki mimo wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego nie cofał swych zarządzeń antystandardowych, zmuszone było Vacuum Oil Company ustąpić wobec postulatów rządu austrjackiego i zobowiązać się, że w ówczesnej Galicji, nie będzie nabywało ani kopalń ani terenów naftowych.

W ten sposób rząd austrjacki wykluczył Standard od jakiegokolwiek oddziaływania na naftową politykę kopalnianą Małopolski.

W czasach powojennych zmieniły się stosunki w Polsce radykalnie na korzyść Standardu i wielkiego światowego kapitału rafineryjnego. Nietylko odpadają wszelkie ograniczenia działalności Standardu, lecz przeciwnie istniejący u nas brak orjentacji i system Standardu wciągania w sferę swych interesów ludzi czołowych i wpływowych, umożliwiają mu decydujący wpływ na naszą politykę naftową. Obok „Vacuum Oil Company“ występuje obecnie w Polsce drugie standardowskie towarzystwo „Standard-Nobel“, które w drodze fuzji, przejęcia akcyj lub wewnętrznych układów finansowych rychło wpływa na inne wielkie koncerny naftowe.

Akcja Standardu do pochłaniania coraz dalszych koncernów naftowych w Polsce postępuje coraz dalej, a jeśli dotąd nie doniesiono jeszcze, że koncern Standard nabył pozostałe nieliczne już wielkie koncerny naftowe w Polsce, to przyczyna tego polegać będzie jedynie na względach taktycznych, lub natury czysto komercjalnej.

IV

Standard a problemy polskie.

Przy ocenie znaczenia coraz bardziej wzrastającego w Polsce stanu posiadania Standardu, nie wolno ominąć stosunku Standardu do Polski i do państwowych problemów polskich. O ile pod względem gospodarczym odnosi się Standard w polityce naftowej wrogo do Polski, gdyż rozwój polskiego kopalnictwa naftowego spowodowałby w następstwie wzmożenie się polskiego eksportu naftowego, co narusza sferę monopolowych interesów Standardu, to wobec ścisłego związku zachodzącego pomiędzy gospodarczemi kwestjami naftowemi, a problemami politycznemi, wrogi stosunek Standardu do Polski objawia się w niemniejszej mierze w sferze politycznej. Wrogie to stanowisko Standardu wobec Polski potęgują prononsowane sympatje Standardu dla Niemiec, polegające w okresie powojennym na zupełnej wzajemności. W niedługim bowiem czasie po zawarciu traktatu wersalskiego zawiera Standard tajną umowę z rządem niemieckim, wedle której na szereg lat otrzymuje pierwszeństwo w zaopatrywaniu Niemiec w naftę i benzynę, a to 74% ogólnego zapotrzebowania nafty i 60% benzyny.

Wzamian za to występuje Standard w obronie interesów niemieckich w Polsce i gdy na podstawie postanowień traktatu wersalskiego zanosi się na likwidację niemieckich firm naftowych w Polsce, pod naciskiem Standardu Ameryka nie dopuszcza do tego, stojąc na stanowisku, że losy wschodniej Małopolski nie zostaly jeszcze przesądzone, gdyż rada ambasadorów nie przyznała jej wówczas jeszcze Polsce.

Co do szczegółów w tej mierze odwołujemy się do rozprawy p. Leona Pączewskiego p. t. „Międzynarodowa polityka naftowa“, która

to rozprawa opartą jest na raportach polskich zagranicznych placówek dyplomatycznych.

Wchłanianie przez wielkie koncerny coraz nowych firm naftowych, zdawałoby się być objawem dodatnim ze stanowiska ekonomizacji przemysłu, gdyż powinno w swem następstwie sprowadzić potanienie i racjonalizację ruchu, a więc i większą rentowność przemysłu, jakkolwiek okupioną redukcjami, a więc utratą chleba przez liczny zastęp polskich pracowników naftowych.

Powyższe, że stanowiska polskiego, ujemne skutki racjonalizacji przemysłu, możnaby usunąć przez umożliwienie zredukowanym pracownikom naftowym znalezienia nowej pracy w przemyśle naftowym. Uzdrowienie bowiem przemysłu już w drodze jego ekonomizacji, nęci do angażowania się dalszy kapitał, który z natury rzeczy otworzyłby nowe warsztaty pracy.

Powyższa tendencja zwiększenia rentowności naszego przemysłu naftowego przez jego ekonomizację, nie przyświecała atoli wielkim obcokrajowym koncernom przy wchłanianiu szeregu koncernów naftowych w Polsce, ileże jedyną tendencją obcokrajowego kapitału rafineryjnego jest — poza pociągnięciami czysto giełdziarskiemi — osiągnięcie w Polsce stanowiska monopolowego, a zarazem odstraszenie obcego kapitału od dalszego angażowania się w polskim przemyśle naftowym.

Środki, któremi zdąża Standard do powyższego celu, polegają z jednej strony na dyskredytowaniu wobec zagranicy wartości małopolskich pól naftowych, jakoteż z drugiej strony na dążeniu do zmiany ustawodawstwa naftowego w tym kierunku, aby u zagranicy wywołać zarówno wrażenie niestałości i niepewności podstaw prawnych polskiego przemysłu naftowego, jakoteż aby przez celową dla siebie kodyfikację również i pod względem terenowym osiągnąć prawie monopolowe stanowisko.

W akcji swej dyskredytowania wobec kapitału zagranicznego wartości naszych pól naftowych, rozdziela Standard swe role. Podczas gdy Standard-Nobel zakupywał kopalnie i tereny w Polsce, drugie standardowskie towarzystwo „Vacuum Oil Company“ zakładało szyby pionierske, „umiejętnie“ je lokując możliwie poza peryferją naftową, a ilekroć jak np. w powiecie skolskim „Vacuum Oil Company“ natrafiało na prognostyki horyzontu ropnego, nie próbowało nawet stwierdzać wydajności danego horyzontu przez tłokowanie, lecz wierciło głębiej i zastanawiało następnie odnośne szyby, wyciągając z nich rury, a więc niszcząc je zarazem zupełnie.

Charakterystycznie objawiła się właściwa tendencja „Vacuum Oil Company“ w Mraźnicy, gdy na tamtejszym terenie gminnym w nader płytkiej głębokości, bowiem jedynie w głębokości 200 metrów natrafiło „Vacuum Oil Company“ na produkcję około dwu wagonów ropy dziennie, a więc na produkcję w tak małej głębokości nadzwyczaj rentowną.

Wówczas komunikatami publicznemi ogłosiło „Vacuum Oil Company", że wobec ujemnego wyniku swych wierceń w Polsce, zastanawia swój dział wiertniczy i wysprzedaje urządzenie.

Na niewtajemniczonych w zakulisowe pociągnięcia amerykańskiego Standardu w Polsce, a zwłaszcza na kapitał zagraniczny musiało powyższe oświadczenie „Vacuum Oil Company" podziałać jak najfatalniej i wywołać wrażenie, że nasze pola naftowe w Mraźnicy są zupełnie bezwartościowe.

Było to atoli jedynie sprytne pociągnięcie ze strony Standardu ileże, po sprzedaży publicznej małej części inwentarza, „Vacuum Oil Company" swój dział kopalniany w całości odstąpiło swej siostrzanej firmie Standard-Nobel, osiągnąwszy już zamierzony cel zdyskredytowania naszego przemysłu naftowego wobec zagranicy.

Sposób następny w jaki Standard zdąża do wyeliminowania w Polsce współpracy nowego kapitału i zapewnienia sobie monopolu jest celowa akcja kodyfikacyjna.

V

Amerykański Standard a polska kodyfikacja naftowa.

Standard zdążając do uzyskania monopolu naftowego w Polsce nie kieruje się jedynie chęcią podwyższenia swego zysku, ileże Standard jest przyzwyczajony do osiągania zysków tak wielkich ze swych innych zamorskich, a bogatszych pól naftowych, że zyski osiągnąć się mające w przemyśle naftowym polskim, nie byłyby dostatecznym bodźcem do wytężających wysiłków Standardu osiągnięcia w Polsce faktycznego monopolu naftowego.

Wyłącznym celem amerykańskiego Standardu jest niedopuszczenie do rozwoju naszego przemysłu naftowego, aby tenże ze stanowiska eksportowego nie mógł w żadnym względzie konkurować z produktami Standardu zagranicą, oraz opanowanie naszego rynku wewnętrznego.

Standard jest świadom tego, że wykupno poszczególnych koncernów naftowych w Polsce jest tylko środkiem poliatywnym, niemogącym atoli zapobiec dowierceniu się nowych szybów i powstaniu nowych centrów naftowych w obcem ręku. Leży przeto po linji Standardu, aby opanować główne źródło powstania nowych firm i ośrodków naftowych, a którem to źródłem będzie zawsze zasada akcesji w naszem kopalnictwie naftowem, ileże właściciel gruntu przy zasadzie akcesji zawsze będzie żywo zainteresowany w tem, aby czy to w kraju czy też zagranicą wyszukać kapitalistę, któryby przystąpił do wierceń na jego terenie, zaczem właściciel gruntu przy pomocy obligów wiertniczych przewidzianych w kontraktach naftowych będzie zniewalał przemysłowca naftowego do coraz nowych wierceń pod grozą utraty praw naftowych

Tyle kapitału, aby od wszystkich właścicieli gruntów wykupić wszystkie ich prawa naftowe w całej Małopolsce, nie posiada Standard mimo całej swojej potęgi finansowej.

Racjonalnem przeto jest dążeniem amerykańskiego Standardu, aby w polskiem kopalnictwie naftowem usunąć zasadę akcesji i zastąpić ją regalem, swobodą górniczą, lub rezerwatami państwowemi i w ten sposób wyeliminować, tak dla polityki Standardu niebezpieczny czynnik własności prywatnej, niebezpieczny w wyszukiwaniu coraz nowych kapitałów, celem ożywienia ruchu wiertniczego.

Zniesienie zasady akcesji, a więc przekreślenie istniejących praw właścicieli gruntu i nie powolny, lecz wprost rewolucyjny przewrót w odniesieniu do podstaw w strukturze prawnej polskiego kopalnictwa naftowego, musiałyby u zagranicy wywołać przeświadczenie o niepewności prawnej w Polsce, co obcy kapitał musiałoby też odstraszyć od wszelkich dalszych inwestycyj w nasze kopalnictwo naftowe, a to może jedynie leżeć w linji zamierzeń Standardu.

Stale wrogie stanowisko Standardu, wobec żywotnych interesów polskiego przemysłu naftowego, okazuje się zwłaszcza w tendencjach amerykańskiego Standardu bezwzględnego niszczenia polskiego eksportu naftowego, bez względu na ofiary, jakie Standard w tej walce ponosi.

Dla ilustracji sposobu, w jaki Standard odnosi się do polskiego eksportu naftowego, naprowadzimy następujący fakt z dziedziny naszego eksportu naftowego z czasów przedkartelowych.

Polski przemysł naftowy, którego produkcja w czasach powojennych spadła niestety do pół procentu produkcji światowej, może z natury rzeczy w światowym eksporcie naftowym uczestniczyć jedynie z ułamkowym procentem i ten minimalny eksport polski stara się Standard wszelkiemi sposobami zwalczać.

Z powodu niemożności zbytu produktów naftowych w Niemczech w następstwie walki handlowej, szuka polski eksport naftowy innych rynków zbytu, między innemi w krajach skandynawskich.

Kilka polskich rafineryj utworzyło w Finlandji małą organizację konsumentów i przy jej pomocy sprzedawano polskie produkty naftowe.

Bezzwłocznie wystąpił Standard wspólnie ze sprzymierzonym wówczas z nim Shellem do ostrej walki przeciw polskiej organizacji eksportowej w Finlandji i sprzedając tamże swe własne produkty poniżej kosztów produkcji, czynił wszystko, by zniszczyć tę polską placówkę eksportową. Polskie rafinerje, chcąc uniknąć dalszych strat w walce ze Standardem, proponowały Standardowi oddanie w ręce Standardu swej organizacji sprzedażnej w Finlandji pod warunkiem, że Standard od polskich rafineryj będzie sprowadzał dla konsumcji tamtejszej nieliczne stosunkowo ilości polskich produktów naftowych.

Standard stale odmawiał powyższym propozycjom ugodowym, wszelkiemi środkami niszcząc polską organizację eksportową we Finlandji. Dopiero po kilkuletniej walce połączonej z obustronnemi znacznemi ofiarami zdecydował się Standard zawrzeć ugodę z polskiemi rafinerjami w tym kierunku, że polskie rafinerje odstępują Standardowi i Shellowi

swą finlandzką organizację sprzedażną wraz z konsumentami, a Standard jedynie przez przeciąg 5 lat obowiązuje się od polskich rafineryj nabywać po cenach standardowych tak minimalną ilość produktów naftowych, jak cyfra 600 wagonów rocznie.

Standard dąży bowiem stale i konsekwentnie do zupełnego wyeliminowania polskiego eksportu naftowego, a czyni to zagranicą z otwartą przyłbicą i jawnie, w Polsce zaś przez wysuwanie znanych osobistości i swych licznych tajnych ajentów, przez opanowywanie naszych organizacyj naftowych i czynienie z nich powolnych narzędzi dla celów trustu amerykańskiego, jakoteż przez zachwianie podstaw prawnych w naszym przemyśle naftowym.

O polityce Standardu w Polsce nie decyduje nawet warszawska centrala Standardu, lecz o ile chodzi o ruch wiertniczy wydaje zlecenia centrala paryska, względnie jej dyrektor p. Seidel, o ile zaś chodzi o produkcję i sprzedaż produktów naftowych, decyduje centrala Standardu w Genui, względnie jej dyrektor p. Movinkel.

Naszkicowana powyżej działalność i polityka Standardu w Polsce najlepiej wyjaśnia, do czego ma służyć tak przez Standard pożądane obalenie zasady akcesji w naszem ustawodawstwie naftowem, a zastąpienie jej przez regal, swobodę górniczą, lub rezerwaty państwowe.

VI

Znaczenie zasady akcesji w ustawodawstwie naftowem.

Przy kodyfikacji ustawodawstwa naftowego należy przeto bezwarunkowo utrzymać zasadę akcesji, jakkolwiek znacznie ograniczoną ze względu na interesy przemysłu. Za utrzymaniem zaś ograniczonej zasady akcesji, prócz względów na pewność prawną i niemożność przekreślenia praw własnościowych własnych obywateli na rzecz obcego kapitału, przemawiają nadto jeszcze następujące względy:

Współczynnik własności gruntu jest w kopalnictwie naftowem o wiele poważniejszym, aniżeli w górnictwie regalowem, w którem nieznaczna stosunkowo część powierzchni gruntu zajętą zostaje pod szyby i urządzenia kopalniane, a cała odbudowa górnicza ma miejsce pod ziemią i umożliwia równoczesną kulturę rolną na powierzchni. Wprost przeciwnie ma się rzecz w kopalnictwie naftowem, które przez dziesiątki lat wyklucza możność używania powierzchni gruntu dla celów rolnych.

Po wyeksploatowaniu i zwinięciu kopalni naftowej jeszcze przez długie lata nie będzie mógł właściciel używać swego gruntu, który zniekształcony i zdewastowany przez powstałe na nim urządzenia kopalniane, traci na szereg lat siłę rodną z powodu przesiąknięcia wyciekami ropnemi z otworu świdrowego i ze znajdujących się na powierzchni dołów ropnych i szlamowych. Wiele przeto kosztownych i długotrwałych

wkładów będzie musiał poczynić właściciel gruntu, aby grunt swój przywrócić do pierwotnego stanu i móc go poddać ponownie kulturze rolnej.

Podczas gdy właściciel gruntu będzie zmuszonym z własnych funduszów czynić przez lata całe znaczne wkłady, aby częściowo przynajmniej przywrócić utraconą z powodu eksploatacji naftowej siłę rodną ziemi, to przeciwnie przedsiębiorca naftowy po wyeksploatowaniu terenu i wzbogaceniu się jego skarbami, porzuci grunt zdewastowany i pozbawiony na długie lata rentowności.

Nic przeto dziwnego, że właściciel gruntu odstępując osobie trzeciej prawo eksploatacji bituminów w postaci t. zw. udziałów brutto zastrzega sobie wolny udział w produkcji kopalni, założyć się mającej na jego gruncie.

Celem nadania zaś wartości realnej zastrzeżonym sobie udziałom brutto nakłada właściciel gruntu przy zawieraniu kontraktu naftowego na przedsiębiorcę kopalnianego obowiązek wiercenia szybów aż do uzyskania produkcji ropnej i gazowej i utrzymywania bez przerwy ruchu kopalni, a to pod rygorem rozwiązania kontraktu naftowego i odpadnięcia przedsiębiorcy kopalnianego od nabytych praw naftowych.

Interes osobisty właściciela gruntu jako posiadacza udziałów kopalnianych t. zw. procentów brutto powoduje, że właściciel czujnie stoi na straży, aby przedsiębiorca, nabywając od niego prawo poszukiwania i wydobywania bituminów, nie nabywał uprawnień naftowych jedynie dla celów spekulacyjnych, lecz kopalnię założył i kontynuował jej odbudowę górniczą.

Następstwem powyższego stanu jest fakt, że przedsiębiorca naftowy wobec grożącego mu rygoru rozwiązania kontraktu naftowego zmuszony jest do prowadzenia bez przerwy racjonalnej eksploatacji naftowej co z jednej strony stanowi hamulec wobec spekulacyj terenowych, z drugiej zaś strony musi dodatnio wpłynąć na wzmożenie się ruchu wiertniczego, a w następstwie też utrzymanie, jeżeli już nie na zwiększenie stanu produkcji ropnej i gazowej.

Wprost przeciwnie ma się rzecz przy systemie regalowym, względnie przy swobodzie górniczej, gdzie na porządku dziennym spotykamy zajmowanie terenów w obszarach wielokilometrowych dla celów spekulacyjnych lub celem uniemożliwienia powstawania kopalń konkurencyjnych. Wystarczy przypomnieć dzieje zagłębia węglowego chrzanowsko-krakowskiego, które przez długie lata unieruchamiał Schlutius swemi wyłącznościami górniczemi.

Dopiero wybuch wojny światowej i niepewne stosunki zniewoliły spadkobierców Schlutiusa do sprzedaży wyłączności górniczych konsorcjum polskiemu z galicyjskim Wydziałem krajowym na czele, za cenę trzydziestu kilku miljonów niemieckich marek złotych.

Znaczenie inicjatywy prywatnej właściciela gruntu na podstawie

akcesji w kopalnictwie naftowem, najlepiej się zaznacza przy porównaniu wyniku wierceń na terenach rządowych w zagłębiu borysławsko-tustanowickiem.

Tamtejsze tereny rządowe, jak kopalnia „State Lands“ o obszarze przeszło tysiąca morgów z prolongatą na dalszy 25-letni czasokres, znajdują się w dzierżeniu jednego wielkiego koncernu naftowego, który na tym olbrzymim terenie założył zaledwie kilkanaście szybów z łączną produkcją, nieznaczną w stosunku do tak olbrzymiego terenu.

Natomiast na o wiele mniejszym terenie borysławsko-mraźnickim należącym do Lindenbaumów, a oddanym pod eksploatację nie jednej firmie, lecz całemu szeregowi firm i przedsiębiorstw naftowych, założono sto kilkadziesiąt szybów o łącznej produkcji stanowiącej poważną część całej produkcji zagłębia drohobyckiego.

Powyższe zestawienie dowodzi najlepiej, jak ożywczo na powiększenie ruchu wiertniczego działa inicjatywa prywatnego właściciela gruntu w ramach akcesji.

Jako najcięższy zarzut przeciw zasadzie akcesji, podnosi obcokrajowy wielki kapitał fakt, że przedsiębiorca naftowy zostaje obarczony nadmierną ilością bruttów, co rzekomo podcina egzystencję kopalnictwa naftowego.

Stanowisko to jednostronne i tendencyjne.

Udziałami brutto niemniej obciążone było nasze kopalnictwo naftowe w czasie przedwojennym, a mimo to nasza produkcja naftowa w r. 1909 przekracza cyfrę 2 miljonów tonn ropy rocznie. Przyczyna obecnego upadku przemysłu naftowego leży nie w udziałach brutto, które istniały również w czasie przedwojennym, lecz w zupełnem zubożeniu kapitału krajowego, który w następstwie wyeliminowany został w przeważnej części z polskiego przemysłu naftowego, a wraz z nim odpadły przedwojenne wiercenia pionierskie i liczna rezerwa wiertnicza. Przyczyną obecnego upadku kopalnictwa naftowego jest w niemniejszej mierze niekomercjalna i nieracjonalna gospodarka wielkich firm, brak ekonomizacji przemysłu naftowego, jakoteż polityka naftowa narzucona przez obce koncerny w kierunku wprost sprzecznym z ekspansją i interesami polskiego przemysłu naftowego.

Zatrzymanie udziałów brutto leży nietylko w interesie właścicieli gruntu, obok czynnika pracy drugiego jedynego krajowego czynnika w przemyśle naftowym, lecz w większej jeszcze mierze jest w interesie Rządu zatrzymanie udziałów brutto.

Cała bowiem produkcja przypadająca na wszystkie udziały brutto, a więc w zasadzie 1/5 część całej produkcji kopalnianej zastrzeżoną jest ustawowo na rzecz „Polminu“, na podstawie ustawowego prawa pierwokupu i w następstwie cała ropa bruttowa stanowi główne oparcie dla produkcji „Polminu“, który w myśl przepisów ustawowych za odnośną ropę bruttową płaci jedynie ceny przeciętne i to w zasadzie po upływie

6-ciu tygodni, co łącznie stanowi znaczną korzyść i ulgę finansową dla „Polminu“.

Udziały brutto są ponadto obciążone specjalnym podatkiem rentowym w wysokości 20% od całej wartości produkcji bruttowej, zaczem o ile odnośna kopalnia obciążona jest 20%-wym udziałem brutto, 1/5 część, gdyż 4 procent brutto, przypada na rzecz Skarbu Państwa, z tytułu podatku rentowego. I pozostały dochód bruttowy nie przypada w całości bruttowcowi, ileże obciążony jest progresywnym podatkiem dochodowym, tak, że uwzględniając podatek rentowy i dochodowy od udziałów brutto, przyjąć można, że prawie połowa z dochodów przypadających na udziały brutto, wpływa na rzecz Skarbu Państwa. Na wypadek zniesienia przeto udziałów brutto, odpadłyby powyższe podatki płynące z udziałów brutto, któremi Rząd musiałby w następstwie obciążyć wprost przemysł naftowy, co w kierunku Rządu skierowałoby to odium przemysłu naftowego, które obecnie ciąży bez uzasadnienia na udziałach brutto, a więc na czynniku własności gruntowej.

VII

Reforma zasady akcesji.

O ile się rozchodzi o zbytnie obciążenie kopalń udziałami brutto, to ta strona ujemna da się ominąć bez potrzeby znoszenia akcesji, a więc bez bezprawnego wywłaszczenia polskiego właściciela ziemi na rzecz kapitału obcego. W projekcie nowej ustawy naftowej, opracowanym jeszcze przed kilku laty przeze mnie i p. Inż. Mokrego, na zlecenie polskich organizacyj naftowych, zapobieżono wszystkim ujemnym stronom akcesji, przez wprowadzenie ustawowej maksymalnej granicy obciążenia kopalń udziałami brutto na rzecz właścicieli gruntu i tychże prawonastępców, jakoteż przez wprowadzenie ustawowej możności domagania się przez przedsiębiorców naftowych rewizji zbyt uciążliwych obligów wiertniczych i kopalnianych, jak niemniej przez wprowadzenie na rzecz przemysłu przymusowej prolongaty uprawnień naftowych i przez rozszerzenie granic i wypadków dopuszczalnego wywłaszczenia dla celów górniczo-naftowych. Rzeczony projekt nowej ustawy naftowej, niezrywając z zasadą akcesji, tę podstawową zasadę własności ogranicza wysoce względami publicznemi, w każdym kierunku tworzy ustawowe podstawy dla zdrowej polityki naftowej i rozwoju kopalnictwa naftowego.

Leży w interesie żywotnym przemysłu naftowego, aby rzeczony projekt ustawy stał się przedmiotem ankiety, a następnie, aby na podstawie jej wyników, kodyfikacja ustawodawstwa naftowego, miała miejsce w jak najbliższym czasie. Luki bowiem istniejące w obecnem ustawodawstwie naftowem nietylko, że nie mogą wpłynąć na rozwój przemysłu naftowego, lecz wprost przeciwnie umożliwiają niszczenie tegoż przemysłu. Naprowadzimy tu przykładowo, że brak w obecnem ustawodawstwie przepisów

o przymusowej prolongacie uprawnień naftowych i ochronie prawnej kultury górniczo-naftowej powoduje, że firmy obcokrajowe, których uprawnienia naftowe wygasają z powodu upływu czasu, przystępują do dewastacji szybów naftowych przez wyciąganie z nich wszystkich rur i zabijanie otworów świdrowych. W ten sposób niszczy się warsztaty pracy górniczej, należące przecież nietylko do obcego kapitału, lecz do całego społeczeństwa polskiego.

Taka rabunkowa gospodarka stanowi wprost niebezpieczeństwo dla stanu posiadania naszego przemysłu naftowego, gdyż równa się jego ciągłemu kurczeniu się, a zapobiec temu może jedynie jak najrychlejsza kodyfikacja naftowa.

Inż. MARJAN WIELEŻYŃSKI.

Z życia Towarzystw Naftowych.

Krajowe Towarzystwo Naftowe ma piękne karty z historji swojego rozwoju. Niedawno obchodziliśmy 50-letni jubileusz. Tam ogniskowało się życie młodego przemysłu naftowego. Było ono platformą neutralną dla porozumiewania się grupy rafinerów i producentów i stanęła nawet umowa między temi grupami, że nigdy nie nastąpi majoryzacja jednej grupy przez drugą.

Nie należy więc dziwić się, że Rząd uznał to Towarzystwo za reprezentację przemysłu naftowego i poruczył mu między innemi sprawami także wybór radców do Izby handlowej.

Kapitał, obcy i krajowy wielką (może za wielką?) przywiązywał wagę do tych wyborów. Pewna walka rozegrała się o mandat do Izby Krakowskiej, gdzie grupa polska postawiła jako kandydata prezesa Towarzystwa p. Długosza, grupa zaś reprezentująca francuski kapitał — p. Bleiera, dyrektora rafinerji Trzebini. P. Długosz upadł przy wyborach. Nie myślę nad tem rozpaczać. P. Długosz w swoim czasie sprzedał swój warsztat pracy w ręce obce i jego klęska nie wywrze żadnego wpływu na dalsze losy przemysłu. Ale fakt, że reprezentanci obcego kapitału zwyciężyli w towarsystwie, gdzie głosuje każdy członek według swojego sumienia i każdy ma równy głos, daje dużo do myślenia.

Jako odruch przeciwko temu stanowi rzeczy, powstaje nowy Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, który ma statut identyczny z Krajowem Towarzystwem Naftowem. Byłem i jestem przekonany, że dwa takie Towarzystwa obok siebie nie mają racji bytu. Nie jestem członkiem Związku. Postawiłem pisemnie wniosek na Wydziale Towarzystwa Naftowego, aby obydwa towarzystwa sfuzjonować. Wniosek mój

nie przeszedł, spotkał się nawet z ironicznemi uwagami, że należy odczekać chwili, aż Związek sam się zgłosi do Towarzystwa z podobną propozycją.

Jeszcze jedna sprawa jest charakterystyczna t. j. cena ropy. Jest to podstawa przemysłu naftowego. Rafineryj mamy dosyć w kraju, zaś szybów naftowych i ropy zamało. Jest rzeczą jasną, że w takiej sytuacji, czynniki decydujące muszą starać się ceny tak uregulować, aby nadwyżka zarobku była po stronie produkcji ropy. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. Rafinerzy (outsiderzy) wskutek kartelu zarabiali po 100 $ na wagonie ropy na czysto, a cena ropy dawała ledwie tchu producentom.

Uważałem Krajowe Towarzystwo Naftowe za teren, gdzie powinno się autorytatywnie ustalić sprawiedliwą cenę za ropę. Wybrano do tego celu komisję, która wybrała mnie swoim przewodniczącym, prof. Pilat napisał piękny referat, ale na dalsze posiedzenia członkowie komisji nie przybyli i sprawa skończyła się w piasku.

Najcharakterystyczniejszym momentem jest fakt, że obecnie strona rafineryjna, nawet z prezesem Długoszem na czele, obwiniają „Polmin“, że to on nie chce zwyżki ceny ropy, że inne firmy naftowe i Syndykat chętnie zapłacą wyższe ceny, tylko ten „niegrzeczny“ Polmin przeszkadza. Uważając to za nieprawdę, wyraziłem z tego powodu zdziwienie, gdyż „Polmin“ jako najlepiej urządzona rafinerja, mająca swoje własne gazy na opał, jest bezwzględnie w najlepszem położeniu technicznem, musi mieć najniższe koszta przeróbki i dlatego może płacić najwyższą cenę za ropę.

Oczywiście nie rozchodzi się nam tu o ropę bruttową, lecz o ropę producentów.

Tą garścią informacyj chciałem się podzielić z czytelnikami „Nafty“.

Z Krajowego Towarzystwa Naftowego.

Dnia 18. stycznia b. r. odbyło się we Lwowie posiedzenie Krajowego Towarzystwa Naftowego, z którego to posiedzenio ukazało się krótkie sprawozdanie zamieszczone w Nr. 21 z dn. 23. b. m. „Słowa Polskiego“, oraz w Nr. 2. z dn. 25. b. m. czasopisma „Przemysł Naftowy“. Sprawozdanie to jednak jest niezupełne. Pominięto w niem — niewiadomo czy celowo, czy też przez przeoczenie — oświadczenie Prezesa Rady Związku Polskich Przemysłowców Naftowych p. inż. W. Dunki de Sajo podane do wiadomości przez inż. J. Brzozowskiego, tej mniej więcej treści, że o ile nie dojdzie do zawarcia umowy z producentami ropy zorganizowanymi w Z. P. P. N., wówczas członkowie Związku będą zmuszeni do opuszczenia szeregów Krajowego Towarzystwa Naftowego.

Oświadczenie to zostało podyktowane koniecznością podjęcia energicznej obrony interesów polskiego kopalnictwa naftowego, które to interesy są stale pomijane przez wielki obcy kapitał. Uwydatniło się to ostatnio w czasie pertraktacyj Z. P. P. N. z Kartelem w kwestji doprowadzenia do zawarcia umowy ze Z. P. P. N. na dostawę ropy, na warunkach dostosowanych do dzisiejszych kosztów wydobycia. Dzisiejsza bowiem cena ropy marki borysławskiej jest niewystarczająca i o ileby sprawa ta nie została unormowana, zgodnie z interesami produkcji ropnej, wówczas należy się poważnie liczyć z coraz to liczniejszem zastanawianiem ruchu kopalń, zwłaszcza o mniejszej produkcji. Kartel jednak pod najrozmaitszemi pretekstami uchyla się od zawarcia tej umowy i równocześnie zdąża do zamknięcia małych rafineryj za cenę olbrzymich odpłat. Jeśliby mu się akcja ta powiodła, to stałby się panem sytuacji na rynku ropnym i mógłby dyktować ceny, względnie utrzymywać je na niskim poziomie tak długo, jakby mu się to podobało. Jasnem następnie jest, że wysokie odpłaty zaoferowane i w poważnej sumie już nawet wypłacone niektórym rafinerjom — kartel starać się będzie powetować sobie przez skup ropy pozakartelowej po cenach, jak na dzisiejsze stosunki za niskich, mimo pełnej świadomości, że jest to cena niewystarczająca.

W Krajowem Towarzystwie Naftowem, pomimo opanowania go przez obcy kapitał, zasiadają jeszcze i są jego członkami polscy producenci, równocześnie członkowie Z. P. P. N. w przypuszczeniu, że zgodnie z tradycją Towarzystwo to, przynajmniej w kwestjach dla rozwoju u nas górnictwa naftowego zasadniczych, zajmować będzie stanowisko objektywne. Oświadczenie zatem producentów ropy w osobie Prezesa ich organizacji było celowe dla wykazania, czy Krajowe Towarzystwo Naftowe, w teraźniejszym swoim składzie okaże się zdolne do zajęcia objektywnego i wyraźnego stanowiska w kwestji dla rozwoju górnictwa naftowego istotnej i podstawowej, czy też skrępowane interesami dominującej w nim grupy obcego kapitału, nie zdobędzie się na żaden decydujący krok.

Podobno nad oświadczeniem tem wywiązała się ożywiona dyskusja, której sens był taki, że producenci ropy zajęli stanowisko zgodne z interesami produkcji ropnej, uznając tem samem postulaty Z. P. P. N. za słuszne, zaś przedstawiciele obcego kapitału zasłaniali się rozmaitemi trudnościami i pretekstami.

Najciekawszem w tem wszystkiem jest to, — że wedle zamieszczonego sprawozdania — zastanawiano się tam nad „kontynuowaniem prac w celu utworzenia jednej wspólnej organizacji, którąby reprezentowała rzeczywiście wszystkie grupy przemysłu naftowego“, w obawie, że „obecnie przejawiające się tendencje doprowadzić mogą raczej do jeszcze większego rozdrobnienia organizacyj ze szkodą dla całokształtu interesów przemysłu naftowego“.

Ponieważ w dyskusji takiej słusznie dopatrywać się należy wyraźnej aluzji pod adresem Z. P. P. N., zatem będzie zupełnie na czasie jeśli się zagadnienie to podda wyraźniejszemu oświetleniu.

Ongiś K. T. N. było naprawdę reprezentacją całości naszego przemysłu naftowego i było zdolne do działania zgodnie z interesami kraju i górnictwa naftowego. Zczasem jednak pod wpływem zmian, jakie zaszły w stanie posiadania w tym przemyśle, charakter ten utraciło. Dominujące stanowisko zajmują w nim przedstawiciele obcego kapitału, od których trudno oczekiwać aby występowali wbrew interesom swoich koncernów bardzo często wybitnie sprzecznym z interesami kraju i naszego przemysłu naftowego. Na rozwój polskiego przemysłu naftowego zapatrują się siłą faktu z innego stanowiska, aniżeli polscy przemysłowcy. Mają też u nas inne interesy, aniżeli ci przemysłowcy. Dziś są, jutro mogą ustąpić miejsca innym i t. d. Spoglądają też w przyszłość ze stanowiska chwilowości, podczas gdy my tu zostaniemy i dlatego całą przyszłość obejmować musimy inaczej — na szereg lat naprzód. Są ramieniem światowego kapitału u nas. Może to być konieczność i można się z faktem tym godzić, nie sposób jednak wymagać, aby obie te grupy o tak odmiennym charakterze działały z sobą łącznie we wszystkich kwestjach związanych z przemysłem naftowym, zwłaszcza, że kapitał ten ma ponadto interesy rafineryjne, czasami wyłącznie rafineryjne, nieraz całkiem sprzeczne z bezpośredniemi interesami producentów ropy. Na tle takich jaskrawych przeciwieństw trudno się godzić i z sobą współdziałać w ramach jednej organizacji.

Ponieważ dzisiejsze K. T. N. koncentruje w sobie elementy o różnorodnych interesach, zatem powstanie organizacji o charakterze zdecydowanie wyraźnym — której celem i zadaniem byłaby praca polegająca nad odrodzeniem własnej silniejszej warstwy przemysłowej, wrośniętej z korzeniem w ten przemysł, zdolnej do wykazania, przez swoją ruchliwość, większej intensywności w ożywieniu wiertnictwa, któraby zarazem zapobiegała nietylko dalszemu kurczeniu się naszego stanu posiadania, lecz konsekwentnie stan ten powiększała, przez popularyzowanie tej gałęzi przemysłu pośród szerokich warstw naszego społeczeństwa i przez skuteczną obronę interesów produkcji ropnej dopomagała do usuwania trudności i do zakładania rodzimych przedsiębiorstw wiertniczych — stało się nieuchronną koniecznością.

Trzeba sobie dziś powiedzieć, że co innego cele statutowe K. T. N., a co innego teraźniejsza rzeczywistość. Statut naprzykład postanawia, że każdy członek Towarzystwa, prócz swego, może posiadać jeszcze dwa głosy z pełnomocnictwa, tymczasem w praktyce dzieje się tak, że na Walnem Zgromadzeniu, przy licznym udziale innych członków, jeden jedyny koncern wybiera swego kandydata do Izby handlowej. Jak się to dzieje ?, w sposób prosty — przychodzą wszyscy dyrektorzy, prokurenci i liczni urzędnicy z połnomocnictwami i głosują na kandydata

wskazanego im przez ten koncern. A w Wydziale czy może być mowa na serjo o jakiejś wymianie zdań, skoro w nim zasiada po kilku przedstawicieli koncernów? Wszak to jasne, że kilku takich członków musi mieć jedno tylko — koncernu — zdanie.

K. T. N. ma swoje tradycje, wspaniałe tradycje z czasów dawniejszych to prawda i te należy szanować, lecz tylko tradycję, to jednak zamało wobec innej, zgoła innej rzeczywistości.

Narazie więc niema widoków na połączenie i byłoby to nawet niecelowe, zostańmy lepiej każdy przy swojem, bo wówczas i na terenie K. T. N. łatwiej się pogodzimy.

Tymczasem jednak zagraża mu otwarta sprawa ropna, która może je podważyć i pozostawić w niem wyłącznie obce koncerny. Może przecie wartoby tego uniknąć?

W. ŁAGUNA („Polska Gospodarcza“ Nr. 2. 1930.)

Angielska polityka naftowa.

Przed trzydziestu trzema laty w Anglji powstało przedsiębiorstwo p. f. Shell Transport, jako skromna firma, mająca połączyć kilka firm handlowych angielskich, pracujących w Londynie, Japonji, Chinach, Indjach, Siamie, Singapore i t. d. Towarzystwo to, dla zapewnienia sobie tonażu okrętowego, postanowiło równocześnie finansować niektórych ze twoich klientów; w ten sposób przyczyniło się również do sfinansowania i poparcia przemysłu naftowego na Jawie, naśladując przez to Royal Dutch, towarzystwo holenderskie, które już wcześniej, bo od 1890 r. starało się zjednoczyć przemysłowców naftowych holenderskich. Ten sam program działania spowodował naturalnie walkę pomiędzy temi dwoma przedsiębiorstwami; walkę tę wygrał Shell Transport i w 1903 r. nastąpiło pomiędzy niemi porozumienie, którego wyniki były wyśmienite; to skłoniło kierowników tych przedsiębiorstw do połączenia się wzajemnego, aby umożliwić jeszcze lepszą współpracę. Układ z 1907 r. stanowi bardzo ważny przełom w historji gospodarczej świata. Od tej chwili tak Shell Transport jak i Royal Dutch przestały być przedsiębiorstwami eksploatującemi, stały się zaś towarzystwami finansującemi t. zw. holding company. Natomiast na ich miejsce wstąpiły jako przedsiębiorstwa eksploatujące: Bataafsche Petroleum, jako towarzystwo, mające na celu produkcję ropy i Anglo-Saxon Petroleum, mające na celu transport, przeróbkę i sprzedaż gotowych produktów. Prócz tych dwóch towarzystw, postępując zgodnie z wytkniętym programem nagromadzenia wszelkich możliwych zasobów ropy, gdzieby one nie istniały, potworzona została cała sieć towarzystw siostrzanych; a więc prócz wyżej

wymienionych w Indjach Holenderskich pracują: Neederlandsche Indische-Aardolie Maatschappij, Asiatic Petroleum, Anglo-Egyptian Oilfields w Egipcie, Anglo-Persian Petroleum w Persji, Turcji, Syrji, Astra-Romana w Rumunji, w Meksyku: Corona i Mexican Eagle, Eagle Oil Transport; w Wenezueli V. O. C. Holding i Venezuelan Oil Concessions; w Stanach Zjednoczonych: Shell Petroleum, Shell Oil i Shell Union; w Indjach i kolonjach angielskich Burmah Oil; widzimy z tego, jaką zachłannością i celowo zrozumiałą polityką odznaczały się towarzystwa-matki, gdyż o ile przyjrzymy się obszarom ich koncesyj i otrzymywanej produkcji w tych głównych centrach naftowych, to bez trudu zauważymy, iż najlepsze tereny znalazły się w rękach angielskich. Dlaczego w angielskich, a nie angielsko-holenderskich? Tu należy zaznaczyć, że początkowy układ przewidywał rozdział udziałów: 40 proc. dla Shell Transport i 60 proc. dla Royal Dutch; ponadto dla finansowania nowych przedsiębiorstw każde towarzystwo-matka miało prawo subskrypcje akcyj wyłożyć na swoim rynku lub gdziekolwiek w postaci emisji publicznej, Zważywszy na stan rynku pieniężnego przed wojną, angielskiego i holenderskiego oraz na udział rządu angielskiego w tych emisjach, można twierdzić napewno, że udział 2:3 został przesunięty na korzyść Shell Transport. Potęga koncernu Shell Royal Dutch już przed wojną ujawniła się w całej pełni, rozpoczynając na różnych rynkach walkę ze Standard Oil Co., walkę której zaprzestano w czasie wojny wszechświatowej. Po wojnie okazało się, że Shell-Royal Dutch na terenie Stanów Zjedn. stworzył również organizacje bardzo potężne. Nie pomogły groźne noty rządu Stanów Zjednoczonych, domagające się podziału wpływów (i terenów) w różnych krajach. Shell-Royal Dutch utrzymał swój stan posiadania. Sfery wpływów koncernu Shell-Royal Dutch zostały w krajach Imperjum Brytyjskiego i w krajach mandatowych silniej jeszcze utrwalone dzięki wprowadzeniu ustaw górniczych, przewidujących eksploatację tych terenów tylko przez spółki angielskie.

Polityka naftowa Anglji idzie obecnie dalej: stara się również u siebie w kraju, gdzie istnieje jeszcze poza koncernem Shell-Royal Dutch poważna liczba wielkich przedsiębiorstw, jednoczyć je. Chodzi więc angielskiej polityce naftowej o stworzenie wielkiego angielskiego trustu naftowego, który miałby na celu służyć ogólnym interesom tego przemysłu. Od jakiegoś roku pisma naftowe angielskie usilnie propagują utworzenie takiego trustu, zwracając uwagę na jego zalety: 1) usunięcie konkurencji, 2) zmniejszenie kosztów transportu, 3) zmniejszenie kosztów prac poszukiwawczych i osiągnięcie większej pewności wierceń, 4) standaryzację produktów naftowych, 5) możność zmniejszenia kosztów propagandy i reklam, 8) ujednostajnienie i scentralizowanie statystyki naftowej, 7)ześrodkowanie w jednem ręku polityki naftowej.

Powyższe punkty są zrozumiałe same przez się; ich wpływ na obecnie istniejący kryzys naftowy nie wymaga wyjaśnień, a równocześnie

wpływ ten będzie dalszym etapem pracy ku wzmożeniu prestiżu mocarstwowego Anglji, ku zespoleniu w swoich rękach wszechświatowej polityki naftowej, jak widzieliśmy tego dowody w rokowaniach, jakie Sir Deterding prowadził w tym roku z przemysłami naftowemi poszczególnych państw, jak to Stanów Zjednoczonych, Rosji i t. d.

Przezześrodkowanie w swoim ręku wszechświatowej polityki naftowej, angielska polityka naftowa chce uzyskać wpływ na wszelkie ekonomiczne działania innych państw. Jak widzimy z rozmaitych enuncjacyj, ogłaszanych przez różne kraje, przeciwko tej zachłannej polityce, państwa zastosowują z dużym wysiłkiem finansowym własną politykę naftową, aby, gdy przyjdzie moment rozgrywki, stanąć jako równi partnerzy. Polityka naftowa angielska, jak widzimy, wyszła daleko poza ramy polityki obronnej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Światowe porozumienie parafinowe. Ostatni Nr czasopisma „Petroleum" z dnia 29. stycznia b. r. przynosi ważną wiadomość o zawarciu doniosłego porozumienia producentów parafiny reprezentujących około 80% całej światowej produkcji parafiny. W porozumieniu tem poza polskim kartelem (Syndykatem P. P. N. uczestniczy grupa Koninklijke-Shell, grupa Bedforda (Standard Oil Com.) i Atlantic Refining Comp.

Poza tym światowym kartelem parafinowym pozostaje Anglo-Persian, która sama produkuje znikome ilości parafiny, natomiast jej siostrzane towarzystwo Scottish Oil Agency i Burmah Oil należą widocznie do porozumienia, gdyż sprzedaż swej parafiny przeprowadzają za pośrednictwem należącej do porozumienia organizacji sprzedażnej Shella. Widomym skutkiem tego światowego porozumienia jest znaczna poprawa cen parafiny na rynkach światowych, która jak nam wiadomo dochodzi do 9.75 $ za 100 kg.

Zmiany w „Pionierze". Prezesem Zarządu S. A. „Pionier" został wybrany na ostatniem posiedzeniu p. inż. Dażwański, naczelny dyrektor „Polminu". Fakt ten witamy na tem miejscu z żywem zadowoleniem, jako niezmiernie dodatni, w głębokiem przeświadczeniu, że wybór p. inż. Dażwańskiego wybitnie przyczyni się do wypełnienia przez „Pionier" tych zadań i celów, jakie mu przez inicjatorów i twórców zostały wyznaczone. Równocześnie ustąpił ze stanowiska Wiceprezesa tej Spółki, generalny dyrektor koncernu „Małopolska", p. inż. W. Hłasko, w miejsce którego wybrano p. prof. Z. Bielskiego, który, jak nas informują przenosi się na stałe do Krakowa, gdzie jak wiadomo jest profesorem Akademji Górniczej.

Zmiany w „Polminie“. Z chwilą objęcia stanowiska naczelnego dyrektora „Polminu“ przez inż. Dażwańskiego ustąpił ze stanowiska administracyjnego dyrektora tego przedsiębiorstwa p. Dr. Stanisław Schätzel, który ostatnio pełnił tam funkcję naczelnego dyrektora. P. Dr. Schätzel, objął zpowrotem swoje dawne stanowisko dyrektora Krajowego Towarzystwa Naftowego, dla którego rozwoju położył duże zasługi.

Sprawa przeniesienia Wyższego Urzędu Górniczego z Krakowa do Lwowa. Jak się dowiadujemy Izba Przemysłowo Handlowa na plenarnem posiedzeniu dnia 3. lutego b. r. uchwaliła jednomyślnie wniosek nagły p. Dyr. Dra S. Tabisza w sprawie zwrócenia się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o przeniesienie Wyższego Urzędu Górniczego z Krakowa do Lwowa. Uchwała ta nie będzie dla Rządu nowością, ponieważ z postulatem tym wystąpił już Związek Polskich Przemysłowców Naftowych w memorjale, przedłożonym p. Ministrowi P. i H. przez specjalną delegację dnia 29. października ub. roku. W każdym razie dobrze, że Izba Przemysłowo-Handlowa do postulatu tego się przyłączyła. Sprawa ta była przedmiotem rozmowy pomiędzy p. Dyrektorem Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa P. i H. inż. Cybulskim, a Delegacją Z. P. P. N., w toku której okazało się, że Ministerstwo P. i H. zasadniczo odnosi się do tego postulatu przychylnie, jednakże sprawę tę pragnęłoby załatwić przy sposobności zmian w podziale administracyjnym w kraju. Jednak nie da się zaprzeczyć, że conajrychlejsze załatwienie tej sprawy jest bardzo pożądane, jeśli zaś jeszcze inne względy, mniej ważne stałyby temu na przeszkodzie, to należałoby je usunąć, a może nawet pomyśleć o kreowaniu specjalnego Wyższego Urzędu Górniczego dla spraw naftowych z siedzibą we Lwowie.

Ze stanowiska Wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej zgłosił ustąpienie p. Inż. W. Hłasko, Gen. Dyr. koncernu „Małopolska“, motywując tę rezygnację koniecznością ustawicznych wyjazdów w sprawach koncernu do Warszawy i zagranicę. Podobno zamierzone jest nieprzyjęcie tej rezygnacji do wiadomości.

Pomyślne wyniki wierceń na płytkich terenach. Na kopalni nafty „Jakób“ w Lipinkach, własność p. Jakóba Schmera z Wiednia, na szybie Nr. VI. w ub. m. dowiercono się w głębokości około 350 metrów niespełna 1 cyst. ropy dziennie. Produkcja na wszystkich szybach tej kopalni I. -VI. wynosiła w grudniu ub. roku ponad 16 cystern miesięcznie. Z początkiem grudnia rozpoczęto na tej kopalni wiercenie nowego szybu. Informują nas ponadto, że w Męcinie Wielkiej koło Gorlic, zamierzone jest wiercenie nowego szybu w sąsiedztwie kopalni „Fellnerówka“.

Kopalnia „Dziunia“ w Tustanowicach została nabyta od spółki „Omnium“ przcz pana Kartagenera.

Dr. Michał Alberg: Le Pétrole en Pologne. Paris. Agence de librairie. Lausanne. Librairie centrale et universitaire. 1929.

Jedną z wad naszego życia gospodarczego stanowi brak propagandy zagranicą i w następstwie utrudnienie przypływu znacznych kapitałów tak koniecznych do ożywienia i rozbudowy przemysłu zniszczonego przez wojnę i inflację pieniądza. Powyższy brak propagandy odbija się ujemnie, zwłaszcza w odniesieniu do kopalnictwa naftowego, a skutki ujemne dają się dotkliwie odczuwać w braku funduszów potrzebnych do uruchomienia nowych szybów jako rezerwy wiertniczej.

W ostatnich dniach ukazała się we Francji nader poważna monografja o polskim przemyśle naftowym, która znakomicie wypełni powyższą lukę propagandową.

Autor powyższej monografji naftowej p. Dr. Michał Alberg dyrektor koncernu Gieschego na Górnym Śląsku był przez szereg lat dyrektorem handlowym S. A. „Galicja" i w następstwie w pracy swej obok wiadomości teoretycznych jednoczy czynnik wytrawnego znawstwa i doświadczenia praktycznego.

Monografja Dr. Alberga składa się z 7 części, w których autor rozpatruje wyczerpująco następujące kolejno zagadnienia: rzut oka historyczny na rozwój przemysłu naftowego w Polsce, wydobywanie ropy, przeróbka, rynki zbytu, przemysł pomocniczy, kapitały zaangażowane w polskim przemyśle naftowym, ingerencja Państwa wraz z kwestją podatkową, tudzież rolą wielkich koncernów naftowych.

Jako ważny przyczynek do całokształtu zagadnień naftowych nie ulega wątpliwości, że książka obudzi żywe zainteresowanie w odnośnych sferach i da pole do fachowej dyskusji na temat wyrażonych przez autora w trakcie wykładu poglądów na szereg pierwszorzędnych dla naszego życia gospodarczego i dla przyszłości przemysłu naftowego w Polsce, zagadnień.

W syntetycznie ujętej przedmowie do książki, autor wymownie rysuje olbrzymie znaczenie nafty w życiu współczesnem narodów, powołując się między innemi na słowa lorda Curzona, że zwycięstwo swe torowała ententa „na falach nafty" i wskazując perypetje dramatyczne gigantycznych zapasów, toczonych między Anglją i Stanami Zjednoczonemi A. P., o zdobycie źródeł nafty, tudzież panowanie nad morzami, które od posiadania ich w pierwszym rzędzie zależy.

Co do pokładów w Polsce, to aczkolwiek produkcja nasza wynosi zaledwie ułamek całkowitej produkcji światowej, wszelako fakt iż źródła te są w posiadaniu potężnego, pokojowo usposobionego Państwa poczytany, zdaniem autora, być winien za wypadek, kapitalnego wręcz znaczenia równowagi politycznej Europy i zachowania pokoju na świecie.

Związek Inżynierów Chemików Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia 22 lutego r. b. o godz. 18-tej w gmachu Chemji Politechniki Warszawskiej, ul. Polna 3 odbędzie się Zebranie Organizacyjne „Związku Inżynierów Chemików Rzeczypospolitej Polskiej".

Celem tego Związku będzie: *a)* pośrednictwo pracy, organizowanie i niesienie pomocy materjalnej członkom, oraz popieranie położenia ma-

terjalnego i społecznego, *b)* zbliżenie swych członków i utrzymywanie między nimi zawodowej i towarzyskiej łączności, *c)* obrona tytułu i interesów członków, *d)* organizowanie wycieczek naukowych technicznych i ogólno-kształcących w kraju i zagranicą, *e)* branie udziału w rozważaniu problemów techniki i przemysłu chemicznego, ułatwianie swym członkom korzystania z bibljotek, pracowni naukowych, zawiązywanie stosunków z pokrewnemi stowarzyszeniami w kraju i zagranicą, *f)* w razie potrzeb organizowanie kursów i zakładów chemicznych, *g)* popieranie pracy twórczej swych członków w dziedzinie wiedzy chemicznej i udzielanie im w miarę możności bezpłatnej porady zawodowej, *h)* zakładanie i popieranie spółdzielni członków.

Cele i zadania podane wyżej świadczą dobitnie o konieczności powstania takiego Związku.

Niżej podpisany Komitet Organizacyjny prosi uprzejmie, ze względu na ważność sprawy, o jak najliczniejszy udział w Zebraniu Organizacyjnem Inżynierów Chemików tak z Politechnik krajowych, jak i zagranicznych.

W razie niemożności przybycia na Zebranie Organizacyjne, pisemne zgłoszenie przystąpienia do Związku należy nadsyłać pod adresem Komitetu.

Za Komitet Organizacyjny:

Zarząd Związku Inżynierów Chemików byłych wychowańców Politechniki Warszawskiej oraz za Komisję Organizacyjną Inżynierów Chemików absolwentów Politechniki Lwowskiej — Dr. inż. W. Dominik, inż. Brzkowski, dr. inż. J. Hawliczek, inż. B. Nartowski, dr. inż. S. Pawlikowski, dr. inż. A. Sachnowski, dr. inż. Tomasik, dr. inż. A. Tychowski, dr. inż. D. Wandycz, inż. Z. Zaleski.

Informacyj udziela oraz przyjmuje zgłoszenia Zarząd Związku Inżynierów Chemików byłych wychowańców Politechniki Warszawskiej Warszawa, ulica Polna 3, oraz Komisja Organizacyjna Inż. Chem. absolw. Politechniki Lwowskiej na ręce d-ra inż. W. Dominika, Warszawa, Rakowiecka 8.

Na temat niedawnych pertraktacyj Z. P. P. N. z Syndykatem Przemysłu Naftowego w berlińskich „Tägliche Berichte über die Petroleumindustrie" w Nr. 291 z dn. 11. XII. 1929 i w Nr. 2 z d. 3. I. 1930 ukazały się dwie notatki, sądząc ze sposobu oświetlenia, zamieszczone przez któregoś z funkcjonarjuszy Syndykatu.

* * *

Przemysł naftowy w październiku 1929 r. („Przemysł i Handel" Nr. 52 z r. 1929). — Wydobycie ropy uległo dalszej, choć nieznacznej zwyżce. Przeciętna dzienna produkcja ropy osiągnęła blisko 187 cyst. brutto wobec 185 cyst. w miesiącu poprzednim. Wzrost wydajności nastąpił dzięki nadwyżce, osiągniętej po podwierceniu w otworach: „Fanto-Horodyszcze II", „Standard VII" i „Liliom Marja". Ponadto naturalny spadek produkcji starych otworów świdrowych był łagodniejszy niż w miesiącach poprzednich. Najwyższą zniżkę produkcji ropy w wysokości 18—6 cyst. miesięcznie dały zaledwie trzy kopalnie, w większości zaś spadek poszczególnych otworów świdrowych nie przekraczał 2 wagonów. Wyczekująca tentencja na wyniki wierceń otworów pionierskich

w miesiącach ubiegłych niemniej jak i ubiegła ostra zima w dalszym ciągu fatalnie się odbiła na produkcji rejonu marki podstawowej.

Zniżka produkcji ropy w miesiącu sprawozdawczym w stosunku do tegoż okresu w r. ub. wykazała niedobór dla kopalń tustanowickich — 2.370 t., borysławskich — 1.100 t. mraźnickich — 810 t. W rejonie marek specjalnych nieznaczny spadek produkcji w porównaniu z r. ub. dał się zauważyć w rejonie okręgu jasielskiego. Tu zmiejszoną wydajność zaznaczyły kopalnie w Lipinkach i Krościenku, gdzie ruch wiertniczy znacznie osłabł.

W rejonie okręgu stanisławowskiego systematycznie prowadzone roboty wiertnicze utrzymały produkcję ropy nawet na poziomie nieco wyższym niż w roku ubiegłym. Wydobycie ropy w cysternach ilustruje zestawienie: Wrzesień 1929. 5.549; Październik 1929. 5.790; Październik 1928. 6.277.

Ekspedycja do rafineryj nie uległa większym zmianom, w porównaniu zaś z październikiem r. ub. zmniejszyła się przeszło o 1.100 wagonów.

Zapasy ropy, zamagazynowanej na kopalniach i tłoczniach uległy znowu nieznacznej wprawdzie zniżce, obejmując ilość 2.157 cyst., t. j. ilość prawie o 50% mniejszą niż w październiku r. ub. Przy dalszej zatem niskiej produkcji ropy w niedalekiej przyszłości grozi kopalniom i tłoczniom zupełne wyczerpanie zapasów.

Ruch wiertniczy utrzymał się na poziomie miesiąca poprzedniego. Nieco słabiej przejawił się ruch wiertniczy w rejonie drohobyckim. Natomiast w rejonie marek specjalnych, szczególnie w rejonie okręgu jasielskiego, ilość nowych wierceń znów się znacznie zwiększyła.

Przemysł naftowy w listopadzie 1929 r. („Polska gospodarcza“ Nr. 4 z r. 1930). Wydobycie ropy w miesiącu sprawozdawczym utrzymało się nadal na niskim poziomie. Przeciętna dzienna produkcja ropy wynosiła 185 cystern brutto, a zatem blisko o 2 cysterny mniej niż w miesiącu poprzednim i mniej niż w listopadzie r. ub. o 14 cyst. Nowe dowiercenia nie dały poważniejszych rezultatów. Większy wzrost produkcji ropy, około 250 t. miesięcznie, uzyskano jedynie po podczyszczeniu w otworze Nr. III kopalni „Kołłątaj“ w Mraźnicy. Wydajność niedawno dowierconych otworów świdrowych w rejonie marki podstawowej po znacznym spadku w miesiącu poprzednim nie wykazała znaczniejszych zmian. Oprócz otworu „Sosnkowski III“ w Mraźnicy, gdzie produkcja zmniejszyła się o 407 t., spadek wydobycia w innych otworach nie przekraczał 130 t., utrzymując się przeważnie dla większości otworów w granicach 2—5 cystern ropy miesięcznie. W porównaniu z listopadem 1928 r. niedobór ropy kopalń mraźnickich wyniósł 197 cyst., tustanowickich — 195 cyst. i borysławskich — 111 cyst. Wiercenia na terenach marek specjalnych dały znów dość widoczne rezultaty, jak: w Wulce, Wańkowej, Lubatówce, Mokrem, Starej Wsi, Witryłowie, Kosmaczu i Orowie.

Wydobycie: Październik 1929. 5.790; Listopad 1929. 5.555; Listopad 1928. 5.994.

Ekspedycja ropy do rafineryj utrzymała się prawie na poziomie miesiąca poprzedniego, wynosząc 5.588 cyst., wobec 5.570 cyst. w październiku, była zatem blisko o 800 cyst. mniejsza niż w listopadzie 1928 r.

Ruch wiertniczy naogół nie uległ większym zmianom. Wprawdzie, choć spadła znacznie liczba otworów wierconych i tłokowanych, to jednak utrzymała się na dawnym poziomie liczba otworów wyłącznie wierconych, przewyższając nawet ilość takich wierceń w listopadzie 1928 r. Utrzymanie się ruchu wiertniczego na poziomie miesiąca poprzedniego, pomimo zmniejszonej ilości wierceń w rejonie marki podstawowej w dalszym ciągu zawdzięczać należy większemu zainteresowaniu się terenami marek specjalnych, gdzie przy małych kosztach wierceń, otrzymuje się choć nieznaczne, ale zato szybkie, długotrwałe niemniej rentujące się rezultaty.

Przemysł naftowy w r. 1929. („Polska Zbrojna“ 25. II. 1930.) Produkcja nafty w r. ub. wyniosiła 676.000 tonn, a więc zmniejszyła o blisko 10% w porównaniu do r. 1928, wynosiła bowiem wówczas 744.000 t. Spadek ten należy przypisać wyczerpaniu się niektórych szybów i brakowi nowych silnych źródeł. Spożycie wewnętrzne przetworów ropnych wzrosło w r. ub., wynosiło bowiem 410.000 tonn, wobec 373.000 t. w 1928 r. Eksport w 1929 r. zmniejszył się, wynosił bowiem 266.000 tonn, podczas gdy w roku poprzednim 371.000 ton.

Z Oświetlenia Konjunktury w przemyśle naftowym w przeglądzie miesięcznym Banku G. Kr. Nr. 1 za styczeń 1930 wynika, że w ogólnej sumie wywóz produktów naftowych z Polski był w r. 1929, w porównaniu do r. 1928, mniejszy. Na podstawie dat z pierwszych 11 miesięcy, należy wnosić, że eksport całoroczny wynosił 250 tys. tonn wobec przeszło 260 tys. tonn (?) w r. 1928.

Spadek eksportu spowodowany został wzrostem zużycia przetworów naftowych w kraju, podczas gdy wytwórczość rafineryj ograniczona jest zmniejszającą się ilością wydobywanego surowca. Stosunek rozchodu przetworów w kraju do eksportu wynosił ostatnio przy nafcie około 65%, przy benzynie 62%, przy oleju gazowym 48%, przy olejach smarowych 50%, przy parafinie natomiast 25%.

Podobnie sytuację oświetla, „Konjunktura Gospodarcza“ w Nr. 11. z listopada 1929 w następujących słowach:

Znaczny w roku bież. wzrost zbytu benzyny, wynoszący przeszło 28% w porównaniu z rokiem ub., należy przypisać dość silnemu rozwojowi w Polsce komunikacji samochodowej, zwłaszcza w zakresie przewozów towarowych. Podniesienie się w kraju spożycia tego produktu odbiło się z drugiej strony na zmniejszeniu jego wywozu (o 29%). Sprzedaż benzyny w kraju z 52% ogólnego zbytu w ciągu 10-ciu miesięcy w 1928 r. podniosła się do 70% w tym okresie roku bież.

CENY ROPY BRUTTOWEJ

Na podstawie art. 3-go ustawy z dnia 1. maja 1923. r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 55 poz. 387, Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, odnośnie do ropy bruttowej, wyprodukowanej w miesiącu **grudniu 1929** postanowiła wykonać prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław	Krościenko wolna od parafiny
Bitków mag. „Dąbrowa“	Krościenko parafinowa
Bitków „ „Fr. Pol. Tow. Górn.“	Zmiennica Turzepole
Pasieczna	Wulka
Schodnica	Iwonicz
Urycz-Pereprostyna	Węglówka
Opaka	Równe Rogi wolna od parafiny
Strzelbice	Równe Rogi parafinowa
Rypne	Potok
Wańkowa	Grabownica Humniska
Harklowa	Lipinki
Kryg zielona	Libusza
Krosno wolna od parafiny	Klimkówka
Krosno parafinowa	Majdan Rosulna

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych nie zakupuje.

Ponadto podaje Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy ustalone zostały przez superarbitra przeciętne ceny targowe z miesiąca **grudnia 1929** za 1. wagon à 10.000 kg. loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczniowych wzgl. loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy marki:

Borysław	na Zł.	1.902·—
Orów	„ „	1.902·—
Popiele	„ „	1.902·—
Schodnica	„ „	2.568·—
Wierzchnia Mraźnica	„ „	1.902·—
Urycz-Pereprostyna	„ „	2.187·—
Rypne loco Broszniów	„ „	1.997·—
Słoboda Rungurska	„ „	1.902·—
Kosmacz	„ „	1.902·—
Opaka	„ „	1.902·—
Paszowa	„ „	1.807·—
Bitków (loco Dąbrowa)	„ „	2.758·—
Bitków (Fr. Pol. Tow. Górn.)	„ „	2.482·—
Pasieczna	„ „	2.758·—
Strzelbice	„ „	1.902·—
Rajskie	„ „	1.902·—
Harklowa	„ „	2.225·—
Kryg zielona	„ „	1.997·—
Kryg czarna	„ „	1.617·—
Szymbark	„ „	1.940·—
Krosno wolna od parafiny	„ „	2·035·—
Krosno parafinowa	„ „	1.807·—
Krościenko wolna od parafiny	„ „	2.035·—
Krościenko parafinowa	„ „	1.807·—
Łodyna	„ „	1.902·—
Hołowiecko	„ „	1.902·—
Zmiennica Turzepole	„ „	1.902·—
Wulka	„ „	1.902.—
Iwonicz	„ „	2.092·—
Węglówka	„ „	1.902·—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ „	1.940·—
Równe Rogi parafinowa	„ „	1.807·—
Rymanów	„ „	1.769·—
Wańkowa	„ „	1.902·—
Potok	„ „	2.568·—
Ropienka ad Dukla	„ „	1.807·—
Grabownica Humniska	„ „	2.473·—
Lipinki	„ „	1.902·—
Libusza	„ „	1.902·—
Klimkówka	„ „	2.092·—
Zagórz	„ „	1.940·—
Majdan Rosulna	„ „	2.244·—
Klęczany	„ „	3.233·—
Stara wieś	„ „	3.614·—
Mokre	„ „	2.282·—